

GWIAZDOZBIÓR



czytaj str. 2

Rozmowy (nie)kontrolowane



czytaj str. 3

Felieton



czytaj str. 4

FILMOTEKA



czytaj str. 4

(ANI)MALSY



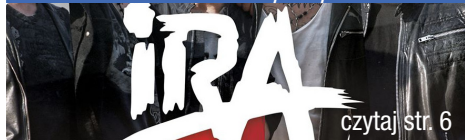
czytaj str. 5

TESTUJEMY



czytaj str. 5

Skaner Muzyczny



czytaj str. 6

Zawsze gotowi!



czytaj str. 6

MATI POLECA



czytaj str. 8

Radom w obiektywie

„Piękniejsze Śródmieście” to projekt zrealizowany w ramach Budżetu Obywatelskiego. Na ulicach stanęło 14 mini-pomników, przedstawiających symbole Radomia autorstwa Sebastiana Pawłowskiego i Macieja Stępnikowskiego

Chyba każdy radomianin zna kogoś związanego z „Łucznikiem” - największymi zakładami przemysłowymi Radomia. W większości rodzin znajdzie się ktoś bliski: dziadek, babcia czy wujek, kto pracował i tworzył symbole przemysłu naszego miasta. Maszyny do szycia i pisania były towarami luksusowymi, o których wielu Polaków mogło marzyć. Każda gospodyni domowa chciała być posiadaczką nowoczesnej, jak na tamte czasy, maszyny do szycia, aby móc uszyć dla siebie i swoich najbliższych ubrania, których brakowało w sklepach. Wykroje do szycia można było znaleźć w specjalnie do tego tworzonej gazetach. Wyrób pierwszych, radomskich przemysłowych maszyn do szycia zaczął się w 1948 roku. W latach 50 powstała pierwsza

urzędniczka. Marzyli o niej studenci, którzy pisali swoje prace magisterskie. Ciekawostką jest, że aby napisać coś w kilku egzemplarzach, trzeba było pomiędzy kartki papieru wkładać fioletowe kalki, których zadaniem było kopiowanie tekstu. Otrzymywało się



kilka egzemplarzy coraz mniej czytelnego tekstu o barwie lekko fioletowej. Teraz wystarczy drukarka komputerowa. Maszyny do pisania były to bardzo proste urządzenia. Kiedy popełniło się błąd, często trzeba było przepisywać całą stronę od początku. Teraz wystarczy na klawiaturze komputera wcisnąć jeden przycisk. Większość pisarzy okresu PRL tworzyła swoje dzieła właśnie na radomskich maszynach. Najbardziej znanym produktem jest model Łucznik 1301, którego produkcję rozpoczęto w 1969 roku przez podpisanie umowy z firmą Facit. Na początku wytwarzano maszyny ręczne, ale od 1971 roku, także elektryczne. Zaś w roku 1979 pojawiły się maszyny ręczne, walizkowe (przenośne). Były niezawodne, ale ciężkie i wielkie. Wszystkie modele były produkowane zarówno z polską czcionką, jak i z cyrylicą. Radomskie maszyny najpierw były sprzedawane pod marką „Predom”, potem „Predom- Łucznik”, a ostatnią marką był „Łucznik”. Niestety w latach 90 - tych produkcja tych maszyn została zaprzestana. A przestarzałe urządzenia zostały zastąpione przez komputery. Odlew z brązu tego symbolu Radomia znajduje się przy głównym wejściu do Urzędu Stanu Cywilnego przy ulicy Moniuszki.



maszyna używana w domach, Łucznik Kl. 82. Rozwój produkcji, związanych z zapotrzebowaniem dla każdego domu, nastąpił w latach 70 tych. Wtedy fabryki, w których produkowano „Łuczniki”, powstały w Zwoleniu i na Gołębiowie. Stały się one nawet wizytówką Zakładów Metalowych „Łucznik” im. gen. Waltera. Rzeźba przedstawiająca maszynę do szycia znajduje się obok fontann przy ulicy Focha.

Każdy inteligent chciał być dumnym posiadaczem maszyny do pisania. Nie można się było bez niej obejść w pracy

GWIAZDOZBIÓR

Pani Anna Zaręba, sukces i Borneo**Ulubiony kwiat:**

Bardzo lubię wszystkie kwiaty, ale uspokaja mnie widok polnych kwiatów. Natomiast zapach róż wciąż przywraca miłe wspomnienia z przeszłości.

Film, który nigdy mi się nie znudzi:

Film pt. „Dirty dancing” z 1987 roku mogę oglądać bez przerwy. Patrick Swayze oraz Jennifer Grey rewelacyjnie zatańczyli w scenie nad jeziorem.

Chciałabym zobaczyć:

Nowy Jork, Los Angeles, Manhattan to miejsca, którymi od dawna się interesuję. Czytam przewodniki, oglądam programy podróżnicze. Może kiedyś tam pojedę?

Ulubiona książka:

Lubię czytać kryminały oraz romanse. Ostatnio spodobały mi się książki brytyjskiej pisarki Eve Ainsworth, która w swoich utworach opisuje problemy, z jakimi zmagają się współczesna młodzież. Na szczęście jej książki pokazują, że nie ma sytuacji bez wyjścia.

**Wymarzone miejsce:**

Borneo to największa wyspa w Azji Południowo-Wschodniej i trzecia wyspa świata, do której należą państwa: Malezja, Indonezja oraz Brunei. Chciałabym zobaczyć piękne krajobrazy oraz lazurowe wody.

Człowiek, którego podziwiam:

Papież Jan Paweł II bez wątpienia jest postacią niezwykle ważną w moim życiu, a jego nauki są dla mnie ponadczasowe. Był silnym człowiekiem, podziwiam go za to, jaki był – niepowtarzalny i niezastąpiony.

Pierwsza randka:

Miało to miejsce na obozie harcerskim w Kątach Rybackich. Siedzieliśmy przy ognisku i śpiewaliśmy piosenki harcerskie.

Ulubione danie:

Moim ulubionym daniem jest wołowina na słodko w wykonaniu mojej teściowej.

„34 minutes interview with . . .”

W ramach spotkania „Rozmowa w 34 minuty...” redakcja młodzieżowej gazety szkolnej „Monitor 34” przeprowadziła kolejny wywiad w Publicznej Szkole Podstawowej nr 34 w Radomiu

Zaproszonymi gośćmi byli uczestnicy programu Erasmus + oraz PO WER z: Macedonii, Włoch, Bułgarii i Hiszpanii, którzy przyjechali do Polski na wizytę job shadowing.



Rozmowę na żywo tłumaczyli z języka angielskiego uczniowie kl.7e: Jan Mazur i Izabela Dale a z języka włoskiego Federica Celso z kl. 8c. Nauczyciele opowiadali o podejmowanych wspólnie z uczniami projektach oraz o swoich zainteresowaniach

i pasjach. Dzielili się wrażeniami z pobytu w Polsce: w Warszawie i w Krakowie. Wyrazili nadzieję na owocną współpracę, która według założeń projektu „Wspólna Europa- wspólne wartości” potrwa do 30 września 2021 roku. Uczniowie z Samorządu Uczniowskiego wykorzystując znajomość języka angielskiego, chętnie zadawali gościom dodatkowe pytania dotyczące codziennej nauki w ich szkołach w Skopje, w południowym Tyrolu, w Sofii i w Barcelonie. Spotkanie było nagrywane przez ucznia kl. 7e: Mateusza Skurosza. Obsługą informatyczną wydarzenia zajęli się Mateusz Kozicki z kl. 7c. Wywiad z gośćmi poprowadzili dziennikarze „Monitora 34”: Anna Mastalerz (kl. 7c) oraz Jakub Chmielewski (kl. 7e). Zdjęcia wykonał p. Dariusz Nowak. Nad całością czuwała: p. Iwona Wilk, p. Małgorzata Świerczyńska, p. Mariola Włodarczyk i p. Anna Michnicka. ■

Felieton

Przerwana przerwa nauczyciela i co z tego wynikło

Od zarania dziejów, nauczycielom w szkole najbardziej zagrażają nie chuligani, nie osoby, które nie wyrażają chęci do nauki, ale przemieszczające się zeszyty i książki. Niestety uczniowie mają bardzo niemądre pomysły. Rzucanie książkami, czy zeszytami to dla uczniów świetna zabawa, ale dla nauczycieli śmiertelne zagrożenie. Wystarczy wyobrazić sobie sytuację: mamy piękny poniedziałkowy poranek, słoneczko grzeje na udar słoneczny, a uczniowie nie mogą poradzić sobie z nadmiarem energii, który wypili przed lekcjami w Żabce, więc zabierają koledze zeszyt i truchając po korytarzu, rzucają nim na miliard stron świata. Zeszyt szybuje ponad głowami innych uczniów i nauczycieli, spędzając w powietrzu więcej czasu, niż na ławce. Niestety, zeszytomiości nie zawsze są

na tyle sprytni, aby zainstalować zeszytowi bądź książce silnik odrzutowy (swoją drogą trudno czytać i uczyć się z czegoś, co lata, ale mniejsza z tym). Zeszyt zbliża się



do ziemi szybko i niekontrolowanie, aż zatrzymuje się nie na podłodze, na ławce lub chociażby na radomskim lotnisku, tylko na ramieniu przedstawiciela ciała pedagogicznego. W tym momencie całe ciało się denerwuje, popada w popłoch, ile punktów wstawić. Pilot niekontrolowanego papierowego drona rozważa możliwość ucieczki w jakimkolwiek kierunku, chociaż i tak dostanie tonę punktów minusowych i spacererek do dyrektora, myśli, że uda mu się zwiać i uniknąć dezaprobaty części MEN-u. Całe te myśli zajmują kupę czasu, a i tak karma wraca. I następnego dnia dostaję przezwisko „zeszytomiot”. ■ Ignacy Kramarski 7e

Pierwsza łza:

Nie pamiętam. Przyznam się jednak, że często zdarza mi się ronić łezkę: i tę ze szczęścia, i tę ze smutku lub ze stresu.

Pierwszy sukces:

To był sukces sportowy. W szkole średniej nasza drużyna siatkarska, w której grałam, uzyskała awans do rozgrywek wojewódzkich. ■ Hanna Karkosa 5a

Kolory życia

W Mazowieckim Centrum Sztuki Współczesnej Elektrownia odbyło się kolejne spotkanie z cyklu „Wieczory z gwiazdą”

Bohaterką była sopranistka Grażyna Brodzińska - pierwsza dama sceny muzycznej. Swoim repertuarem obejmuje zarówno klasykę- operę, operetkę, musical, jak i światowe przeboje z gatunku różnych nurtów muzycznych. Współpracuje z orkiestrami operowymi i filharmonicznymi w kraju i za granicą. Króluje na scenie i podbija serca publiczności na całym świecie.

- Perfekcyjna w każdym geście. Prezentuje najwyższy kunszt sztuki wokalne, zachwyca widzów głosem, elegancją i temperamentem - tak zapowiedział sopranistkę

dyrektor Elektrowni, Włodzimierz Pujanek. Spotkanie poprowadził Włodzimierz Izban, dyrektor Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Mazowsze”. Zastrzegł, iż artystka tego wieczoru nie zaśpiewa, gdyż sala Elektrowni nie jest przysposobiona dla operetki. Artystka mogła za to opowiedzieć słuchaczom o sobie i życiu na scenie. Jest córką śpiewaczki Ireny Brodzińskiej i reżysera Edmunda Waydy oraz żoną aktora Damiana Damięckiego. Ukończyła szkołę baletową. Śpiewu uczyła ją profesor Zofia Janukowicz-Pobłocka. Później w doskona-

leniu wokalnemu warsztatu przez dziesięć lat pomagali jej Urszula Trawińska Moroz i Ryszard Karczykowski.

— Zamierzałam śpiewać w operach – opowiadała artystka. – Ale profesor Zofia Janukowicz-Pobłocka powiedziała mi kiedyś: „Wiesz, ty jesteś taka żywa, taka energiczna, zawsze uśmiechnięta, radosna... Nie chcę, żeby cię ktoś zamordował w operze... Nadajesz się do operetki. Ona zawsze dobrze się kończy”. Pokochała operetkę, chociaż tam przebywa się w świecie bajki – są piękne stroje, jest piękna scenografia, wielka miłość, finałowy happy end, nie ma brzydkich słów... Praca śpiewaka jest bardzo trudna. W teorii artysta nie musi tam nic robić - ma stać lub ruszać się po scenie i śpiewać piękne arie. To nieprawda. - Aby móc to robić, czeka nas najpierw ciężka praca – mówiła

Rozmowy (nie)kontrolowane - Tradycja rodzinna

W wyborach do Samorządu Uczniowskiego startowało kilkoro kandydatów. Uczniowie całej szkoły zagłosowali i wybrali swojego przedstawiciela. To Krzysztof Krupa z klasy 8a

Co skłoniło Cię do wzięcia udziału w wyborach do samorządu?

Do wzięcia udziału w wyborach skłoniła mnie tradycja rodzinna tzn. przystąpienie do nich kilka lat temu przez moją siostrę oraz namowa niektórych osób z rodziny.

Jak sądzisz, dlaczego Cię wybrano?

Wybrano mnie między innymi dlatego, że podczas przemowy trzęsła mi się ręka ze stresu. Głównym powodem było poparcie moich znajomych.

Czy masz doświadczenie w działalności na rzecz szkoły?

Tak, ponieważ uczestniczę w różnych zawodach sportowych oraz jestem reprezentantem szkoły w poczcie sztandarowym.

Co chcesz zmienić w naszej szkole?

Chcę zmienić postrzeganie nauczyciela przez ucznia na bardziej pozytywne oraz ułatwić nasze życie w szkole, abyśmy mieli różne luźniejsze lekcje oraz więcej dni bez mundurka.

Co w życiu cenisz sobie najbardziej?

W życiu cenię sobie najbardziej bezpieczeństwo swoje oraz innych oraz wzajemny szacunek.

Czy według Ciebie ta funkcja jest ważna i dlaczego tak uważasz?

Tak, jest ważna, ponieważ mogę reprezentować każdego ucznia w naszej szkole oraz móc być wysłuchanym przez dyrekcję.

Jakie są Twoje obowiązki?

Moim obowiązkiem jest reprezentowa-

nie uczniów oraz samorządu uczniowskiego w ważnych uroczystościach szkolnych. Będę starał się wspierać możliwość zmian zaproponowanych przez społeczność szkolną.



Czy jako przewodniczący jesteś lepiej traktowany?

Mówiąc szczerze, nie. Jestem traktowany przez nauczycieli tak jak inni uczniowie. Nie ma czegoś takiego, że jestem przewodniczącym szkoły i nie piszę kartkówki z tego powodu.

Czy masz własne pomysły, które mogłyby zintegrować uczniów naszej szkoły?

Tak, mam różne pomysły, żeby zintegrować uczniów z innych klas. Już wkrótce sami się przekonacie, jakie.

Czy Twoim zdaniem samorząd uczniowski ma wpływ na decyzje podejmowane w naszej szkole?

Ma wpływ, ponieważ dyrekcja oraz inni nauczyciele też by chcieli ułatwiać życie sobie i uczniom poprzez wzajemne zrozumienie się i wspieranie w różnych działaniach.

■ Tomasz Olchowy 7e



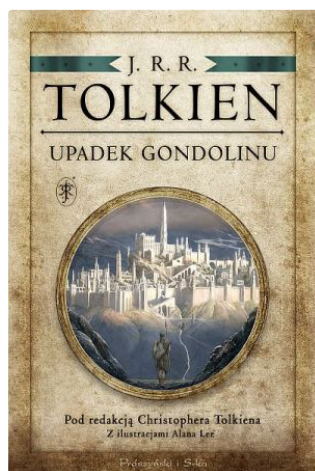
Grażyna Brodzińska. Operetka to klasyka. Klasyka w ubiorze, w muzyce... To są nieprzemijające wartości. — I dlatego zawsze bronię operetki, którą uważam za najtrudniejszą dziedzinę sztuki – podkreślała śpiewaczka. Koncertowała w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Francji, Austrii, Anglii, Belgii, Izraelu, Australii, Holandii i w pięknej, słonecznej Italii. Dokonała licznych nagrań radiowych i telewizyjnych. W Kammeroper w Wiedniu zaśpiewała partię Eurydyki w operetce Offenbacha „Orfeusz w piekle” oraz partię Zerliny w operze Mozarta „Don Giovanni”. W Teatrze Wielkim w Warszawie śpiewała gościnnie partię Adeli w „Zemście nietoperza” Straussa i partię Kasi.

— Trzeba bardzo dobrze śpiewać, trzeba być dobrym aktorem, umieć świetnie tańczyć i dobrze wyglądać. W operetce trzeba przechodzić od śpiewania do mówienia... Kondycja również nieodzowna – mówiła Brodzińska. Dzięki spotkaniu w Elektrowni radomianie mogli poznać bliżej życie i twórczość Grażyny Brodzińskiej, która obecnie wciela się w rolę nauczycielki gry na fortepianie w serialu „Barwy szczęścia”. Nagrywa również nową płytę i dużo podróżuje. Artystka po spotkaniu długo podpisywała płyty miłośnikom swojego talentu. ■ Lucja Wrochna 6e

CZYTANIE Z KLASĄ

Ta powieść na publikację czekała 100 lat! Na okładce książki możemy przeczytać, że: „Upadek Gondolinu” jest dla miłośników twórczości Tolkiena najprawdziwszym Świętym Graalem

Wydana 46 lat po śmierci autora książka rozgrywa się tysiące lat przed wydarzeniami znanymi z „Hobbita” i „Władcy Pierścieni”. Według Tolkiena była to „pierwsza prawdziwa opowieść z tego wymyślonego świata”. To w niej po raz pierwszy pojawili się orkowie, smoki i demony. Więc o czym tak naprawdę opowiada ta książka? Jest to epicka historia pod redakcją 90 letniego Christophera Tolkiena, syna legendarnego autora. Utwór powstał podczas I wojny światowej na początku 1917 roku, gdy pisarz odbywał rekonwalescencję po ranach doznanych w bitwie nad Sommą. Można ją polecić każdemu miłośnikowi fantastyki, ale myślę, że zainteresuje ona wszystkich wielbicieli książek. „Upadek Gondolinu” opowiada o czasach odrodzenia Morgor-



tha ucieśniania pradawnego zła, będącego mistrzem Saurona (postaci znanej z innych dzieł autora). Chcąc się przeciw-

stawić Morgorthrowi, jego brat Ulmo - król morza, rzek i jezior, postanawia wyznaczyć człowieka, który nie wzbudzając podejrzeń złego władcy, mógłby poprowadzić armię przeciwko tyranowi. Król Wód, pewnego razu spotyka Tuora człowieka kochającego wodę, któremu przekazuje sekret Turgona, króla elfów. Jak to zwykle bywa w powieściach Tolkiena, liczne przygody naszego bohatera z udziałem stworzonych przez autora postaci, przeplatają się z walką dobra ze złem. Według mnie najciekawszym fragmentem książki jest opis bitwy o królestwo. Czy elfom uda się obronić Gondolin...? Czy może mrok na zawsze pochłonie piękne miasto...? O tym dowiecie się, czytając tę porywającą lekturę. ■

Julian Drotkiewicz 5a

Filmoteka

Na ekranach kin pojawił się film pt.: „Legiony” w reżyserii Dariusza Gajewskiego. Scenariusz został napisany przez Tomasa Łysiaka i Michała Godzica. Premiera odbyła się 20 września 2019 r.

Film otrzymał nominację do nagrody „Złote Lwy”. W role głównych bohaterów wcielił się: Sebastian Fabijański jako Józek „Wieża”, Bartosz Gelner – Tadeusz Zbarski oraz Wiktoria Wolańska – Aleksandra Tubilewicz. Film został wyprodukowany w Polsce. Akcja rozgrywa się w czasie I wojny światowej, gdy ludzie musieli nieustannie walczyć o przetrwanie. Tematyka filmu przedstawia życie legionistów w latach 1914–1918. Wielowątkowa, barwna fabuła, pomaga nam lepiej zrozumieć, jak ciężka była egzystencja na początku minionego wieku. Autorowi udało się zgrabnie połączyć wątek miłosny z wojennym. Uważam, że wszystkie sceny bitew ukazane w filmie, np. pod Kostiuchnówką, zostały bardzo trafnie odtworzone, a kostiumy i ucharakteryzowanie bohaterów, idealnie nawiązały do historii Legionów Polskich. Również sceneria rzetelnie oddaje to, jak nasz kraj wyglądał sto lat temu. Film prezentuje nam codzienne historie żołnierzy. Pokazuje, jak żyli, walczyli z prze-



ciwnościami losu oraz nawiązywali między sobą relacje. Na pierwszy plan wysuwa się tutaj wątek miłosny. Dwoje legionistów, czyli Józek „Wieża” i Tadeusz Zbarski, zakochują się w tej samej dziewczynie – Aleksandrze Tubilewicz. Czy wojenna miłość miała szansę na przetrwanie? Kobieta nigdy nie wiedziała, czy jej ukochany wróci po zakończeniu bitwy. Aktorzy wiarygodnie ukazują uczucia, więzi i relacje, które nawiązują się między wykreowanymi postaciami. Uważam, że film pt.: „Legiony” jest warty polecenia. Ukazuje on w ciekawy sposób wydarzenia z tak okrutnego okresu historii, jakim była I wojna światowa. Warto obejrzeć tę produkcję między innymi po to, aby dowiedzieć się, czy bohaterowie do końca będą walczyć o miłość oraz jak wielką cenę przyjdzie im za to zapłacić? Ekranizacja jest odpowiednia dla miłośników zarówno wszystkich filmów wojennych, jak i tych, w których na pierwszy plan wysuwa się wątek miłosny. ■ Alicja Buzala 8d

Jak szybko...

Jak szybko wykonać stroik świąteczny?

W okresie przedświątecznym w sklepach można spotkać różnego rodzaju stroiki świąteczne. Są one piękne i warto taki stroik mieć w domu, gdyż ozdabia on nasze mieszkanie i wprowadza świąteczny nastrój. Nie oznacza to, że musimy od razu taki stroik kupować, gdyż możemy wykonać taką ozdobę samodzielnie, nie ponosząc przy tym wysokich kosztów. Osobiście sama wykonuję takie stroiki. Do wykonania potrzebujemy, jak się okazuje rzeczy, które na co dzień mijamy obojętnie, nie zwracając na nie uwagi. Bazą stroika mogą być skęczone, po czym uformowane w okrąg gałęzie wierzby, albo zwykły papier, który również należy skęcić i uformować w koło. Motywem przewodnim nawiązującym do świąt będą szyszki, które można z łatwością zebrać, będąc na spacerze. Szyszki można pomalować białą farbą lub sprayem w kolorze złotym, srebrnym, ewentualnie pozostawić je naturalnymi. Kolejnym elementem są różnego rodzaju ozdoby np. bombki, których już nie zamierzamy wieszać na choinkę, a którym możemy nadać „drugie życie”, umieszczając je na takim stroiku. Mogą to być również rośliny, które jesienią usychają, zachowują swoje kształty – ja maluję je na dowolny kolor i posypuję brokatem, przez co wydają się bardzo efektowne. Zdobienie stroika to tak naprawdę nasza

cd. na stronie 7

Lena nasza reporterka

Antarktyda, Afryka, Karaiby to miejsca nieobce Neli – małej reporterce. Podróż po Europie może również być ciekawa. Wyjazd do Włoch proponuje nasza szkolna korespondentka Lena

Buongiorno! Cześć, tu Lena! Tym razem wybieramy się w podróż wprost do serca Włoch. Rzym został założony ponad 2700 lat temu i jest jednym z najstarszych miast Europy. To stolica państwa i Kościoła katolickiego. Pierwszym punktem wycieczki

będzie Kolo-seum- największy amfiteatr Rzymu. Prawie każdy kojarzy to miejsce z organizowanymi tam pojedynkami gladiatorów, czy walk z dzikimi zwierzętami. Tutaj także miały

miejsce prześladowania chrześcijan rzuconych na pożarcie wygłodniałym lwom czy tygrysom. Najbardziej znanym zabytkiem Rzymu jest jednak Bazylika Świętego Piotra w Watykanie, która jest największym kościołem chrześcijańskim na świecie. Przyciąga turystów i pielgrzymów z całego świata. Budowa świątyni trwała ponad 100 lat, a uczestniczyli w niej wybitni architekci włoskiego renesansu i baroku m.in. Bramante, Rafael, Michał Anioł i wielu in-



nych. W podziemiach bazyliki znajdują się nagrobki papieży. Jest tam również grób Jana Pawła II. Kolejnym ukochanym przez turystów miejscem jest widowiskowa Fontanna di Trevi z Neptunem w centrum. Turysty wrzucają do niej monety, żeby wrócić

do Wiecznego Miasta. Dorośli znają ją z filmu Felliniego „Dolce Vita”, bo słodkie życie Włochów lubią najbardziej. A propos słodkiego życia, to zaraz przy Fontannie di Trevi znajduje się mała

cukierenka z pysznymi lodami. Koniecznie trzeba spróbować. Warto również zobaczyć Forum Romanum pozostałości centrum życia politycznego, gospodarczego i sędziowskiego starożytnego Rzymu, wielkiego miasta, które jako pierwsze w Europie osiągnęło milion mieszkańców. Ale niestety nasza wycieczka dobiegła końca. Czy podobało wam się zwiedzanie? Jeśli tak, to być może spotkamy się kiedyś w Rzymie. Arrivederci! ■ Lena Skórnicka 5a

Testujemy

Dziś na celownik bierzemy aplikację „Discord”

Discord to darmowy program do komunikacji. Powstał on 13 maja 2015 i do dzisiaj zdobył ponad 200 milionów użytkowników. Program ten oferuje nam w pełni darmowy czat głosowy oraz czat pisemny. Czat



głosowy daje nam możliwość normalnej rozmowy lub udostępnienia kamerki bądź ekranu osobie znajdującej się w zakładce „prywatne wiadomości”. Czat pisemny natomiast daje nam możliwość przesyłania zdjęć, filmów oraz wiadomości pisemnych

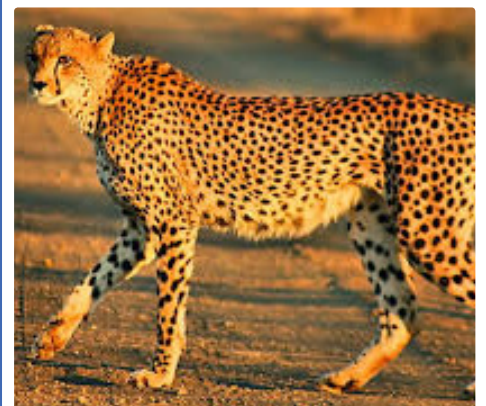
oczywiście bez żadnych opłat. Dzięki doskonałemu i przejrzystemu interfejsowi łatwo znajdziemy potrzebne nam funkcje. Discord daje nam możliwość czatowania na grupach, które mogą być ulepszone poprzez zakładki. Program ten jest dostępny na najpopularniejszych platformach np. PC i Android. Aplikacja została stworzona głównie dla graczy, ponieważ program możemy włączyć i korzystać z niego podczas gry. Discord daje nam możliwość połączenia się ze Spotify, by łatwiej słuchać swojej ulubionej muzyki podczas gry. W ustawieniach możemy znaleźć bardzo dobrze rozwinięte opcje programu, które pomagają nam w dostosowaniu programu do swoich potrzeb. Podsumowując Discord to jedna z najlepszych opcji do wybrania dla graczy, ponieważ posiada zaawansowane funkcje, które są w pełni za darmo.

■ Mateusz Kozicki 7c

(ANI)MALSY – Gepard

Pewnie trudno w to uwierzyć, ale istnieje wielki kot, który może prześcignąć samochód!

Do rodziny kotowatych należy gepard – najszybsze zwierzę świata. Osiąga on prędkość 110 km/h, uzyskuje ją w ciągu 3 sekund. Biegając w tym tempie, szybko się jednak męczy i musi się zatrzymać, by zaczerpnąć tchu. Gepardy wykorzystują podczas biegu swe ostre pazury, którymi czepiają się gruntu i odpychają od niego. Z tego samego powodu olimpijczy sprinterzy biegają w butach z kolcami. Ciało geparda jest smukłe i muskularne z długimi łapami. Jako jedno z nielicznych kotów, drapieżniki te nie potrafią chować pazurów. Mają płowe futro z okrągłymi czarnymi plamkami, a także małą głowę i krótki pysk. Dorosłe samce ważą 42 – 65 kg, długość ciała wynosi od 112 do 150 cm, podczas gdy ogon mierzy do 90 cm. Samce są przeważnie większe niż samice i czasami tworzą małe grupy. Dorosłe samice raczej unikają się wzajemnie. Zwierzęta te polują nietypowo, polegając raczej na swoim wzroku i szybkości, niż na ukryciu. Prowadzą dzienny tryb życia, a żywią się głównie



małymi ssakami. Można spotkać je na wolności przede wszystkim na stepach Afryki i południowej Azji. Wszystkie cechy budowy geparda służą jednemu celowi: prędkości. Dzięki giętkiemu kręgosłupowi i długim nogom zwierzę pokonuje dystans 7,5 – metrowymi skokami. W pełnym biegu gepard wykonuje cztery takie skoki na sekundę. Pędzący dziki kot więcej czasu znajduje się w powietrzu, niż dotyka ziemię. Dzięki takim umiejętnościom od starożytności gepardy otaczano podziwem. Do dziś gepardy są modne w Arabii Saudyjskiej i państwach Zatoki Perskiej. Niestety, handel kociętami ma wpływ na zmniejszanie się liczebności dzikich populacji geparda. Obecnie 95% gepardów ginie, nie osiągnąwszy samodzielności. Gepardom zagraża wyginiecie.

■ Weronika Paduszyska 5a

Skaner muzyczny

„Nie ma nikt, takiej nadziei jak ja...” Jeśli jesteś z Radomia, to pewnie jest to, że znasz zespół IRA. Jest to najpopularniejsza grupa rockowa pochodząca z naszego miasta

Ich początki sięgają trzeciej dekady wstecz, bo zespół został założony w 1987 przez gitarzystę Kubę Płucisza. Wówczas dwudziestokilkulatka, który zafascynowany muzyką rockową i metalową, spotkał na jednym z wydarzeń muzycznych w Radomiu Artura Gadowskiego i założył nową formację – IRA. Po uformowaniu się grupy, muzycy zaczęli koncertować i szybko zostali docenieni za swoje brzmienie. Jednym z dziennikarzy, który zaczął publikować piosenki zespołu w radiu, był Kuba Wojewódzki pracujący wówczas w Programie III Polskiego Radia. W 1989 roku ukazała się ich pierwsza płyta zatytułowana „IRA”. Dwie następne płyty odniosły wielki sukces, zapewniając grupie awans do grona czołówek polskich zespołów rockowych. Lata dziewięćdziesiąte ubiegłego wieku to wielki tryumf polskiej muzyki rockowej.

W tym czasie IRA była niezwykle popularna. Ich przeboje, takie jak: „Nadzieja”, „Mój dom”, „Bierz mnie”, „Wiara”, czy „California”



do dziś rozgrzewają publiczność podczas koncertów zespołu. Występowali wówczas m.in. na najpopularniejszych festiwalach

rockowych: w Jarocinie i na Przystanku Woodstock. Niestety konflikty w zespole spowodowały, że założyciel Kuba Płucisz odszedł z zespołu, a grupa zawiesiła działalność. Po przerwie w 2001 r. nastąpiła reaktywacja i IRA wyjechała w trasę koncertową o nazwie „IRA - Wracamy!”. Fani o nich nie zapomnieli i ponownie zespół wrócił na szczyty list przebojów. W 2003 roku z okazji 15 – lecia odbył się wielki koncert, na który przybyło ok. 7 000 fanów. W kolejnych latach zespół koncertował i wydawał płyty, utrzymując zainteresowanie słuchaczy i rzesze fanów. Głos wokalisty – Artura Gadowskiego jest rozpoznawalny szczególnie przez naszych rodziców, ale przeboje IRY śpiewa już kolejne pokolenie. Ich piosenki, szczególnie te z początku kariery, wciąż cieszą się popularnością na koncertach. ■ Anna Mastalerz 7c

Reportaż - Zawsze gotowi!

Obozy, obiady z ogniska, mycie w zimnej wodzie, spanie w namiotach, szyfrowanie, nocne gry terenowe oraz dobra zabawa – dla Skautów Europy to codzienność!

Zaczęło się od...

Założycielem Skautingu Europejskiego jest angielski generał Robert Baden-Powell. Znany był on z waleczności i bohaterstwa, bronił twierdzy Mafeking w Afryce Południowej w 1899 r. W walce pomagali mu młodzi chłopcy. Zauważył w nich wielki potencjał – byli odważni, energiczni, chętni do działania i pomocy. Gdy wrócił do Anglii po skończonej bitwie, spostrzegł dzieci marnujące swój czas. Chciały one przeżyć niesamowite przygody, lecz zamiast tego beczynie snuły się po ulicach. Wtedy wpadł na pomysł założenia skautingu. W 1906r. Baden-Powell zorganizował pierwszy młodzieżowy obóz letni. Napisał również książkę pt. „Skauting dla chłopców”, która szybko zyskała ogromną popularność. We wszystkim wspierał go francuski jezuita – Ojciec Sevin. To on do organizacji wprowadził chrześcijaństwo. Od tego momentu działalność zaczęła szybko się rozwijać. W Polsce, po przetłumaczeniu książki generała przez Andrzeja Małkowskiego, w 1911r. zaczęły powstawać pierwsze jednostki. Harcerstwo rozprzestrzeniło się i obecnie działa w 18 krajach, rozwinęło się a idee pozostały te same. Celem jest

kształtowanie charakteru, zmysłu praktycznego, rozwój fizyczny, odkrywanie Boga i oczywiście dobra zabawa. Na całym świecie skauting opiera się na tych samych zasadach, Prawach Harcerskich i obowiązkach.

Orzeł, Panda, Chart

Przygoda każdego skauta rozpoczyna się w wieku 8 lat. Dzieci wstępują do gromad i stają się wilczkami. Wchodzą w świat harcerstwa, ucząc się przez zabawę. Opierają się głównie na książce autorstwa Rudyarda Kiplinga pt. „Księga Dżungli”. Opowieści z niej przepelnione są wieloma mądrościami (np. lekcja misia Baloo – „Mężne serce i grzeczne słowa zaprowadzą Cię daleko”). W wieku 12 lat przechodzi się do harcerstwa. Tu zamiast gromad i szóstek są drużyny dzielące się na zastępy. Wilczki i harcerze podzieleni są na chłopaków i dziewczyny. Zbiórki odbywają się gromadami (w przypadku wilczków) i zastępami liczącymi od 6 do 8 osób (w przypadku harcerzy). Każdy zastęp ma swoją nazwę, którą jest gatunek jakiegoś zwierzęcia, np. Panda, Zebra, Niedźwiedź. W 17 roku życia dziewczyny stają się przewodniczkami, a chłopaki – wędrownikami. Skauting ma na celu przede wszystkim roz-

wijanie młodzieży, dlatego wilczki zaliczają zadania na Obietnicę, później na gwiazdki, harcerki i harcerze zdają Przyrzeczenie, kolejne stopnie i sprawności.

Chleb na patyku?

Co sobotę skauci chodzą na parogodzinne zbiórki. Wilczki bawią się, grają w gry, większość czasu spędzają w harcówce lub parku. Harcerki i harcerze najczęściej jeżdżą do lasów. Robią wiele różnorodnych rzeczy. Rozpalają ognisko nawet, gdy pada deszcz lub śnieg, grają w gry terenowe i orientacyjne, szyfrują semaforem za pomocą flag i alfabetem Morse'a, uczą się robienia węzłów potrzebnych do konstrukcji na obozie, organizują apele ewangeliczne, na których czytają Pismo Święte, gotują na ognisku. Niewiele osób wie, że da się na nim zrobić dobrą zupę, pierogi, pizzę, spaghetti, a nawet upiec domowy chleb na patyku! Zbiórki są ciekawe i niemonotonne, ale to nie wszystko. Oprócz nich odbywają się biwaki, obozy, zimowiska, Harce Majowe, Dni Modlitw, wspólne Msze Święte i czuwania. Długie wyjazdy są najciekawsze. W lesie, przez 2 lub 3 tygodnie, nie ma kuchni, sypialni i łazienki. Młodzież sama robi stoły, półki, Ołtarz, konstrukcje,

cd. na stronie 8

Uśmiech losu

W lipcu każdego roku obchodzimy w Polsce Dzień Dziennikarza. To święto przypomina, jak trudną pracą jest dziennikarstwo. Mówimy wtedy o dziennikarzach, którzy piszą dla nas artykuły do gazet, realizują programy radiowe i telewizyjne

Osoby starsze o wiele częściej sięgają po gazety, w przeciwieństwie do osób młodych. Populację tę charakteryzuje przede wszystkim korzystanie z internetowych informacji. Internet bowiem jest największym źródłem wiedzy na temat otaczającego świata a przeglądarka „google” najwięk-



szą stroną internetową na świecie. To tam wpisuje się wszystkie frazy. Z tego powodu zapomina się o istnieniu czasopism. Jednak dziennikarz nie pracuje tylko w redakcjach prasowych. Portale internetowe zawierają mnóstwo artykułów, wywiadów, felietonów czy też reportaży napisanych przez re-

daktorów krajowych i zagranicznych. Praca dziennikarza polega na tym, aby być na bieżąco z dziejącymi się wydarzeniami na świecie. Dlatego trzeba mieć w sobie ciekawość poznawania ludzi, umiejętność słuchania oraz odwagę w prezentowaniu tematów. W zawodzie pracuje ok. 58% mężczyzn i 42% kobiet. Dziennikarz powinien mieć humanistyczne wykształcenie. Często mówi się „że powinien wiedzieć coś o wszystkim i wszystko o czymś. Jest to w zupełności prawda. Dziennikarz powinien umieć pracować pod presją czasu. Nie każdy odnajdzie się w mediach.. Aby móc starać się o pracę w tym zawodzie, nie wystarczą jedynie dobre chęci, chociaż motywacja jest w dziennikarstwie cenną cechą. Z pewnością trzeba być otwartym na świat i ciekawym wszystkiego człowiekiem. Mile widziane są także: sumienność, zaangażowanie, dociekliwość, łatwość nawiązywania kontaktu i oczywiście obiektywizm. W trakcie budowania warsztatu dziennikarskiego wykształci się z pewnością taka cecha jak profesjonalizm oraz rzetelne pozyskiwanie informacji z różnych źródeł. To praca dla ludzi z pasją. ■ *Lucja Morgaś 5a*

Jak szybko... cd. ze str. 4

wyobraźnia. To, co użyjemy jako ozdoby, będzie świadczyć o naszej kreatywności. Jedyną rzeczą, jaką musiałam kupić, był klej, który jest niezbędny, aby przytwierdzać nasze ozdoby do bazy. Jest to klej, którym kleimy „na gorąco” i niezbędny do tego pistolet – aplikator. Taki stroik jest doskonałym pomysłem na upominek świąteczny, fakt samodzielnego wykonania spowoduje, że stanie się on wyjątkowy. Wykonanie takiego



stroika stanowi dobry moment, aby wspólnie z rodziną spędzić czas. Ja swoje stroiki wykonuję z mamą. Podczas tworzenia naszego „dzieła” mamy czas na rozmowy, na które na co dzień nie znajdujemy chwili. Jest to czas spędzony wspólnie w miłej, twórczej atmosferze. Osobiście polecam każdemu wykonanie takiego stroika. ■ *Nadia Zaremba 7c*

Sportowy Świat

W Dębicy odbyły się Mistrzostwa Europy i Puchar Europy WORLD KYOKUSHIN Karate. Brało w nich udział 21 krajów, a na liście startowej znalazło się 625 zawodników

Z radomskiego klubu Oyama Karate startowało trzech reprezentantów: sensei Rafał Dygas, sempai Klaudia Lidak oraz sempai Krzysztof Stępień, z których dwoje, po zaciętych i trudnych walkach, zdobyło medale. Opiekunami naszej ekipy byli sensei Tomasz Klimaszewski oraz sensei Hubert Bilski. Sensei Rafał Dygas, który walczył w kategorii open, stanął przed rywalem o ponad dwadzieścia kilo cięższym. Był to utytułowany zawodnik z Iranu, którego sensei Tomasz Klimaszewski określił jako „Niedźwiedź Grizzly”. Niestety starcie nie potoczyło się po naszej myśli, ale nasz reprezentant nie poddał się bez walki”. Drugim zawodnikiem startującym w zawodach była Sempai Klaudia Lidak, która rozegrała trzy walki.



Decydujący pojedynek o trzecie miejsce nasza reprezentantka stoczyła z Turczynką. Pomimo odniesionej kontuzji stopy rywalka nie miała szans i brązowy medal mistrzostw trafił w ręce Klaudii. Największy sukces w zawodach to tytuł Mistrza Europy, który wywalczył sempai Krzysztof Stępień.

Ten siedemnastoletni zawodnik musiał przejść ciężką drogę eliminacji, by dotrzeć do finału. Stoczył kolejno walki z reprezentantami: Słowacji, Ukrainy i Polski. Finałowe starcie z zawodnikiem z Gruzji było bardzo wyrównane i rozstrzygnięto się dopiero po trzeciej dogrywce. Nasz fighter wykazał się niezwykłymi umiejętnościami, ale też wolą walki i chęcią zwycięstwa. Złoty medal Mistrzostw Europy to największy sukces w jego karierze. Dla zawodników Radomskiego Klubu Sportowego Oyama Karate były to bardzo udane zawody. Godziny spędzone na sali treningowej i żmudne treningi przyniosły złoty i brązowy medal w tych prestiżowych zawodach. Gratulacje dla wszystkich startujących! ■ *Mikołaj Zięba 5a*

Zawsze gotowi! cd. ze str. 6

by spać w namiotach na drzewach. Uczestniczy w Wielkiej Grze, gotuje i świetnie się bawi a przy okazji dbamy o naszą planetę.

Semper Parati!

Skauting to świetna zabawa, ale nie tylko. Nie zawsze jest łatwo. Obóz trwa 2 tygodnie. „– Myję się po ciemku, w plastikowej misce, w zimnej wodzie. Wstaję o 6. Nie mam telefonu, jestem z dala od cywilizacji, nie wiem, która godzina. Pada deszcz i ciężko mi zasnąć, komary nie dają spokoju. Niektórzy nie rozumieją. Pytają: po co jesteś harcerką? Po co męczysz się i tracisz czas? Ja to rozumiem. Jestem tu, by być lepszym



człowiekiem, bez względu na wszystko. By kiedyś być mądrą, odpowiedzialną i samodzielną. By umieć znosić przeciwności losu, już teraz muszę przezwyciężać siebie. Owszem, na wyjazdach jest ciężko, ale uczę się na nich wytrwałości, wiem, że nie mogę się poddać. Zyskuję ogromną wiedzę i doświadczenie, którego osoba niebędąca skautem prawdopodobnie nigdy nie zdobędzie. Potem mam cudowne wspomnienia, a ze wszystkich problemów śmieję się z harcerkami. Na obozach tak, jak inni, potrzebuję pomocy. Sama nie dałabym rady. Jestem w moim zastępie i wiem, że zawsze na każdym mogę polegać. Wspieramy się, jak tylko możemy. Przyjaciół poznaje się w biedzie i uważam, że to prawda. To tu poznałam, czym jest prawdziwa przyjaźń. I choć nie zawsze jest łatwo, z dziewczynami na wszystko jestem gotowa! – powie-

działa jedna z harcererek.

Radomski Skauting

Skauści działają w Radomiu w kilku miejscach: na Borkach, Michałowie, Idalinie, Gołębiowie oraz przy parafii Matki Bożej Królowej Świata przy ulicy Grzybowskiej. Znajduje się tu 2 Szczep Radomski Św. Kingi oraz 5 Szczep Radomski Św. Wojciecha. Gromada dziewczynek liczy 12 wilczków, składa się z 2 szóstek. Drużyna liczy 28 harcererek podzielonych na 4 zastępy. W chłopięcej gromadzie jest 13 wilczków i 3 szóstki, w drużynie 30 harcerzy i 4 zastępy. „Skauting przy Grzybow-

skiej jest wyjątkowy. Tworzą go świetni ludzie, panuje tu cudowna atmosfera. Każdy może się o tym przekonać. Im nas więcej, tym lepiej i weselej, dlatego zapraszam!” – powiedział jeden z opiekunów. ■ Alina Murdza absolwentka PSP34 (kl.8c r. szk.2018/2019)

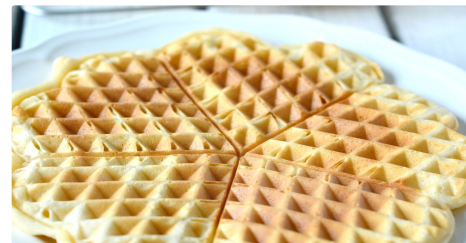


Mati poleca

Przepis na pyszne i smaczne gofry

Składniki:

- 2 jajka
- 2 szklanki mleka
- 1/3 szklanki oleju
- 2 szklanki mąki
- 2 łyżki cukru
- Olejek (np. waniliowy)



Dodatki:

- Cukier puder (do posypania)
- Dżem (do posmarowania)

Sposób przygotowania:

Do miski wlewamy mleko, olej i olejek (opcjonalnie). Potem wysypujemy mąkę i cukier. Rozdzielamy żółtka od białek. Żółtka dodajemy do masy w misce, a białka ubijamy na sztywną pianę. Masę miksujemy na średnich obrotach do momentu, aż masa będzie jednolita. Ubite białka delikatnie dodajemy do masy i bardzo ostrożnie mieszamy (najlepiej trzepaczką). Rozgrzaną gofrownicę smarujemy olejem i nalewamy masę. Pieczemy do momentu, gdy gofry będą złociste. Dla ozdoby posypujemy cukrem pudrem lub smarujemy dżemem. Smacznego!!! ■ Mateusz Kozicki 7c

Stopka redakcyjna

Redakcja MONITOR 34
Publiczna Szkoła Podstawowa nr 34
ul. Miła 18, 26-600 Radom
www.psp34.radom.pl

REDAKTOR NACZELNY
Anna Mastalerz

ZESPÓŁ REDAKCYJNY
Tomasz Olchowy, Mateusz Kozicki,
Nadia Zaremba, Jullian Drotkiewicz,
Weronika Paduszyńska, Lena Skórnicka,
Hanna Karkosa, Alicja Buzala,
Łucja Morgaś, Mikołaj Zięba,
Ignacy Kramarski, Łucja Wrochna

NAKŁAD
50 egzemplarzy

KOLPORTAŻ
Klasa 5a

Wszystkie teksty i fotografie publikowane są
na licencji CC BY - SA 3.0

Druk:

VIRGO
POLIGRAFIA
www.virgo.net.pl